

„Aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa” — tekst tematyczny w ekspozycji

Jacek Wierzbicki

O właściwym doborze tytułu i planu ekspozycji, powstałych w wyniku realizacji interesujących wystawcę zagadnień, napisano już wiele, dlatego w tym miejscu chciałbym skupić się wyłącznie na tekście — w szczególności tematycznym. Moje poniższe uwagi są z jednej strony efektem lektury opublikowanego w „Filateliście” i w pierwszych czterech numerach biuletynu Klubu TEMATICA „Poradnika tematyka” autorstwa Ryszarda Prange, z drugiej natomiast rezultatem zapoznania się z ekspozycjami zaprezentowanymi na dwóch wystawach, jakie odbyły się w 2012 roku: w Gostyniu (KWF, st. II) i w Kargowej (Bilateralna Wystawa Polska-Niemcy, st. I), choć nie tylko.

Jak już wielokrotnie podkreślano współczesny ekspozycyjny tematyczny powinien prezentować opowieść, którą jego autor zapowiada w tytule i konkretyzuje planem, pewną historię przedstawioną, w sposób logiczny i zrozumiały dla wszystkich, przy pomocy wybranej części swego filatelistycznego zbioru, tak aby każda karta, a najlepiej każdy walor i tekst były częścią tego dzieła. Właśnie — tekst. Ekspozycyjny tematyczny to nie tylko same walory filatelistyczne, to także zaprezentowanie wiedzy o danym temacie zdefiniowanym w tytule, a najłatwiej zrobić to przy pomocy odpowiednio dobranego tekstu tematycznego. W konstrukcji ekspozycji materiał filatelistyczny nie jest jednak jedynie ilustracją przedstawianej za pomocą tekstu opowieści, a jest on także — wszystkie obecne na nim rysunki i napisy — integralną częścią tworzącej go narracji. Dodatkowy tekst tematyczny jest za to niezbędnym lepiszczem, spajającym wszystkie walory w spójną całość, osnową, na której przy pomocy materiału filatelistycznego autor buduje opowieść na wybrany przez siebie temat.

Choć często używane jest obecnie określenie „nowoczesny ekspozycyjny tematyczny”, to ukrywający się pod nim pomysł w rzeczywistości wcale nie jest tak zupełnie nowy. Już w 1974 w „Filateliście” Cezary Rudziński zaprezentował **scenariusz** monograficznego zbioru tematycznego poświęconego Adamowi Mickiewiczowi, a Antoni Kurczyński w wydanej w 1992 roku książce „Filatelistyka tematyczna” pisał: „Wielu zbieraczy uważa, że jeżeli uporządkują zgromadzone materiały w pewną logiczną kolejność, to ich zadanie jest zakończone. Tymczasem jest to dopiero pierwszy krok, który powinien prowadzić do następnego, to znaczy do napisania opowiadania. **Opowiadanie** albo **libretto** jest to szkicowa opowieść o tym, co chcemy przedstawić w naszym zbiorze”.

Wszystkie znaczki, kasowniki, całostki i inne walory tworzą ogromny światowy zbiór, do którego dziś, w dobie Internetu, praktycznie każdy ma dostęp, choć ograniczony przede wszystkim możliwościami finansowymi i trudnościami technicznymi w przeszukiwaniu tego bogactwa. Ale to od filatelisty-wystawcy zależy, co z tej oferty wybierze i jaką opowieść z pozyskanego materiału ułoży. Teoretycznie można wyobrazić sobie nawet kilka ekspozycji zbudowanych dokładnie z tych samych walorów, ale tworzących różne opowieści, słabe i wybitne, tak jak z tych samych liter powstają różne wyrazy, a z identycznych dźwięków jedni tworzą wielkie symfonie, a inni kiepskie melodyjki. Już dawno do lamusa została

odesłana zasada, że „*znaczki mówią same za siebie*”, która powodowała, że tekst w ekspozycji filatelistycznym uważano za zbędny. Obecnie jest on koniecznym i pełnoprawnym partnerem walorów filatelistycznych, bez którego niemożliwe byłoby stworzenie spójnej narracji tematycznej.

Szeroka wiedza ogólna i dogłębne poznanie tematu powala na włączenie do zbioru wielu różnego rodzaju walorów, które do tej pory nie były z danym tematem łączone, a nawet na pierwszy rzut oka nie mają z nim nic wspólnego — ale to znowu wymaga użycia tekstu, który włączy je w ciąg opowieści, a ponadto, jeśli będzie to niezbędne dla zrozumienia ich znaczenia, dodatkowo opisze. Jak z tego wynika tekst tematyczny może składać się z ciągłej narracji, prowadzącej oglądającego ekspozycję z karty na kartę, i z tekstu objaśniającego znaczenie danego waloru, stosowanego wówczas, gdy jego znaczenie i sens tematyczny nie są dość czytelne.

Aby spełnić te wszystkie zadania tekst powinien być zwięzły i treściwy, poprawny tematycznie oraz ściśle związany z materiałem. Musimy pamiętać, że zbyt długie i rozwlekłe opisy nie będą zapewne czytane, a znudzony widz przejdzie do następnego ekspozycji. Warto więc pisać tylko tyle, ile to konieczne, aby właściwie umotywić znaczenie tematyczne wszystkich walorów włączonych do ekspozycji. Tekst musi rozwijać opowieść, a nie opisywać materiał filatelistyczny. C. Rudziński już w 1970 roku na łamach „Filatelisty” za szczyt niezrozumienia istoty tekstu w ekspozycjach tematycznych uznał podpisywanie walorów rokiem wydania i numerem katalogu Zumsteina, co wtedy się jeszcze niekiedy zdarzało. Niestety, jeszcze i obecnie można spotkać się ze zwrotami typu: „*Na znaczku pokazano ...*”, albo „*Jest to kartka pocztowa, na ilustracji której znajduje się ...*” — zamiast tego na każdej karcie ekspozycji powinien być widoczny fragment opowiadanej przez nas historii. Tekst tematyczny musi być też blisko związany z materiałem filatelistycznym, tak aby w sposób jasny i zrozumiały uzasadniał włączenie do prezentacji każdego waloru. Jednocześnie nie może on rozwijać myśli, których nie da się zilustrować filatelistycznie — najlepszy tekst nie zastąpi brakujących w zbiorze pozycji.



Ryc. 1. Fragment karty, na którym w zwartym bloku zawarte zostały informacje o trzech zamkach. Niełatwo dostrzec, gdzie kończy się opis jednego obiektu, a zaczyna następnego, jeszcze trudniej zorientować się, którego waloru on dotyczy. Dezorientacja byłaby mniejsza, gdyby autor ekspozycji zrezygnował z majuskuł, przez co łatwiej byłoby zauważyć, gdzie zaczynają się poszczególne zdania.

Aby eksponat wystawowy rzeczywiście miał postać opowiadania, tekst tematyczny musi być wstawiony w tym miejscu, w którym jest potrzebny dla podtrzymania ciągu narracji. Uzupełniające opisy tematyczne powinny znajdować się bezpośrednio przy samych walorach, których dotyczą. Niedopuszczalne jest skupienie całego tekstu tematycznego tylko w dwóch-trzech miejscach, co zmusza do szukania po całej karcie walorów, których opis ten może dotyczyć (ryc. 1). Przeladowanie karty tekstem, wynikające z chęci przekazania jak największej ilości wiadomości, też nie przysporzy wystawcy dodatkowych punktów, bowiem posiadaną wiedzę tematyczną można zaprezentować najlepiej nie poprzez ilość, ale właściwy wybór najważniejszych informacji.

Poza zawartością merytoryczną tekstu niezmiernie istotna jest też jego estetyka i właściwe skomponowanie z walorami filatelistycznymi, nadające kartom przejrzysty i zrównoważony układ. Obecnie bardzo już archaicznie wyglądają eksponaty opisane przy użyciu maszyny do pisania lub ręcznie, choć oba te sposoby mogą być odpowiednie przy niektórych specyficznych tematach. Zastosowanie komputera i drukarki komputerowej do wykonania kart wystawowych zapewnia bardziej estetyczny ich wygląd, znacznie przyspiesza ich poprawianie lub uzupełnianie (przecież praca nad eksponatem tak naprawdę nigdy się nie kończy!), ale przede wszystkim stwarza prawie nieograniczone warianty doboru różnych czcionek, ich rozmiarów, krojów i kolorów.

Warto zróżnicować czcionkę używaną do prowadzenia narracji od stosowanej do opisów tematycznych. Niezbędny tekst filatelistyczny również powinien być odróżnialny na pierwszy rzut oka i raczej mniej widoczny, np. poprzez wykorzystanie czcionki o mniejszym rozmiarze, kursywy (pochylenia), lub delikatniejszego, jaśniejszego koloru.



Niedopuszczalne jest natomiast stosowanie w różnych miejscach eksponatu odmiennych czcionek w tekście tego samego rodzaju, np. tematycznym, gdyż wprowadza to zbędny szum informacyjny, a co gorsza świadczy o braku staranności lub konsekwencji u jego autora.

Ryc. 2. Wyróżnianie fragmentów tekstu, np. poprzez pogrubienie, stosuje się w celu zwrócenia uwagi na najistotniejsze treści, ale nie można przy tym popadać w przesadę!

W tym bogactwie możliwości konieczny jest jednak pewien umiar i wyczcucie, aby nadmiarem zastosowanych łatwo osiągalnych efektów nie przyćmić walorów filatelistycznych. Przede wszystkim dotyczy to oszczędności w używaniu jaskrawych kolorów czcionki i jej tła — dla wyróżnienia wybranych niewielkich fragmentów tekstu zawsze korzystniej jest zastosować pogrubienie lub podkreślenie (ryc. 2).

Pod względem estetycznym lepiej unikać mieszania czcionek z szeryfami (np. Times) i bezszeryfowych (np. Arial), podobnie jak czcionek o krojach zbyt ozdobnych lub fantazyjnych — pięknych, ale trudno czytelnych. Zapewne efektownie wyglądałyby eksponaty poświęcone np. dwudziestoleciu międzywojennemu w Niemczech, czy postaci Ryszarda Wagnera, opisane pismem gotyckim, szwabachą lub frakturą, ale czy poza starszym pokoleniem Niemców ktoś zadałby sobie trud, aby się z nimi zapoznać? Nie warto też całego opisu wykonywać przy użyciu wyłącznie dużych liter (majuskuł, wersalików). Wszystkie one mają identyczną wysokość, bez różnicujących je wydłużeń górnych (np. przy b, d, f, h, k) i dolnych (np. g, j, p, q, y) co powoduje, że taki tekst jest trudniejszy do płynnego czytania i zrozumienia (ryc. 3). W dodatku pozbawiamy się w ten sposób możliwości użycia majuskuł do wyróżnienia wybranych słów, albo tytułów.



Ryc. 3. Fragment karty obficie wypełnionej tekstem tematycznym: narracją (w ramce) i opisem walorów, trudnym do przeczytania ze względu na zastosowanie majuskuł.

Niezbyt korzystnie wygląda słabe zsynchronizowanie położenia opisów ze znaczkami.

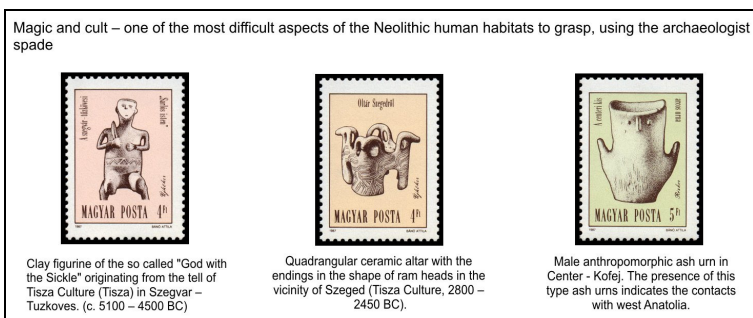


Ryc. 4. Nadmierna ilość tekstu na karcie — wypełnia on całą dostępną przestrzeń pomiędzy walorami, częściowo nawet będąc przez nie zakryty.

Przygotowując ekspozycję musimy pamiętać, że nie będzie on oglądany w spokoju przez osoby siedzące w wygodnym fotelu i przy dobrej lampie, ale z reguły przy niezbyt korzystnym oświetleniu w pionowo ustawionych ekranach, obejmujących standardowo 16 kart rozmieszczonych w czterech rzędach, co powoduje, że karty z najniższego rzędu znajdują się tylko niewiele powyżej kolan widzów. Trzeba więc zadbać, aby kontrast między kolorem czcionki a tłem na jakim występuje, nie był zbyt mały. To samo zastrzeżenie dotyczy wielkości czcionki — zbyt mała może być słabo czytelna (tu za graniczną wielkość można przyjąć 8–9 punktów), ale za duża (12–13 punktów, to już chyba maksimum!) zajmuje wiele miejsca. Niezbędny jest tu rozsądny kompromis, którego efektem powinna być estetycznie skomponowana karta, nieprzeładowana walorami i tekstem (ryc. 4), ale i bez nadmiaru pustych miejsc.

Najlepszy i najmądrzejszy nawet opis tematyczny może przekształcić się w parodię lub nabrać cech komicznych, jeśli pojawi się w nim błąd ortograficzny, szczególnie z rodzaju tych najcięższych, jak zamiana „ż” i „rz”, czy „u” i „ó”. Należy unikać także błędów innego typu, jak literówki (tzw. czeski błąd), brakujące znaki diakrytyczne (tzw. „polskie ogonki”), albo zwiłokrotnione spacje, brakujące lub niewłaściwe znaki interpunkcyjne itd. Duży problem wielu wystawcom sprawia pisownia skrótów, przede wszystkim często spotykane go w opisach tematycznych i filatelistycznych przyimka „według”. Forma „wg.” jest oczywistym błędem ortograficznym, gdyż w języku polskim nie stawia się kropki po skrócie, który kończy się ostatnią literą skracanego wyrazu. Podobnie jest np. w przypadku skrótów popularnych tytułów: magister = „mgr” i doktor = „dr” (ale napiszemy np. „praca mgr. Nowaka” i „dr. Kaczmarski”, bowiem są to już skróty od wyrazów „magistra” i „doktora”).

Źródłem wielu błędów jest też pisownia liczebników. Warto więc przypomnieć, że po cyfrach arabskich oznaczających liczebniki porządkowe stawiamy kropki. Piszemy więc np. „w 10. rzędzie”, a nie „w 10-tym rzędzie” lub „7. znaczek”, a nie „7-my znaczek”. Kropka po liczebniku może zostać opuszczona, jeśli z kontekstu jednoznacznie wynika, że użyty został liczebnik porządkowy, np. „Znaczek ten należy do 2 grupy”. W jednym z ekspozycji spotkałem się z dziwnym tworem, jakim jest „8-mio znaczkowy arkusik”. „Ośmioznaczkowy” jest jednym wyrazem, podobnie jak np. „dwupiętrowy”, czy „czteromiejscowy”, a więc w formie skróconej należałoby go zapisać w postaci „8-znaczkowy”.



Ryc. 5. Niekonsekwentne wyrównanie tekstu opisującego walory — pod pierwszym znacznikiem do lewego marginesu, pod pozostałymi wyśrodkowanie. To zróżnicowanie widz może odebrać też jako intencjonalny zabieg i będzie zastanawiał się nad jego sensem.

Gotową partię tekstu, umieszczoną z reguły pod, lub obok wybranego waloru, trzeba jakoś wyrównać w poziomie. Najczęściej stosuje się wyrównanie tylko do lewego marginesu lub tzw. justowanie do obu marginesów jednocześnie (ryc. 5). To drugie sprawdza się jednak tylko w przypadku dłuższych linii tekstu, bowiem w krótszych powoduje brzydkie rozstrzelanie wyrazów (ryc. 6). Wyśrodkowanie (wyrównanie do środka, wycentrowanie) najlepiej sprawdza się w przypadku krótkich napisów, np. tytułów, liczących nie więcej niż 2–3 linie, podczas gdy w większych blokach tekstu taka dwustronna „chorągiewka” znacząco utrudnia ich czytanie (ryc. 7).



Ryc. 6. [po lewej] Wyjustowanie (wyrównanie do obu marginesów) zbyt wąskiej kolumny tekstu spowodowało jego rozstrzelanie, sprawiające mylne wrażenie celowego wyróżnienia niektórych wyrazów.

Ryc. 7. [po prawej] Wyśrodkowanie całej kolumny tekstu znacząco utrudnia jego czytanie. Autor tego eksponatu osiągnął jeszcze dodatkowo niezamierzony efekt humorystyczno-ironiczny, gdyż informację o przywiązaniu Jana Matejki do Wawelu, tej „skarbnicy dzieł sztuki i narodowych pamiątek” zilustrował arkusikiem znaczków GG z hitlerowską gapą i swastyką.

Z innymi problemami mamy do czynienia w przypadku tłumaczeń na języki obce. Przy przekładzie tekstu tematycznego, zawierającego z reguły wiele terminów fachowych, obowiązuje zawsze zasada, że za jakość tłumaczenia odpowiedzialny jest autor eksponatu, choćby tłumacz był rodowitym Anglikiem, Niemcem, czy Francuzem, gdyż nawet jeśli zna on perfekcyjnie dany język obcy, to niekoniecznie musi się znać na dziedzinie, której poświęciliśmy nasz zbiór.

Najlepiej wyjaśni to przykłady zaczerpnięty ze znanego eksponatu poświęconego górom. Pewien znaczek (Czechosłowacja, Mi 1039) przedstawiający krajobraz Tatr opisany jest następująco: „Zielone Pleso valley, Black Peak, Kołowy Peak, Jastrzębia Peak”. Dolina Zeleného plesa znajduje się w słowackiej części Tatr. Po polsku jest nazywana Doliną Zielonego Stawu, albo Zieloną Doliną Kieżmarską (Kieżmarską), natomiast cytowane „Zielone Pleso valley” jest potworkiem składającym się z trzech słów, każde w innym języku! „Kołowy Peak”, „Jastrzębia Peak” są jakby częściowym tłumaczeniem nazw Kołowy

Szczyt (słow. Kolový štít) i Jastrzębia Turnia (słow. Jastrabia veža). Tylko dlaczego zrezygnowano z „ł” w słowie Kołowy, a zostawiono „ę” w Jastrzębia? No i dlaczego nazwy te podano w polskiej formie, a nie w oryginale, po słowacku? Jeszcze inaczej postąpiono w przypadku Czarnego Szczytu (słow. Čierny štít), którego nazwę przetłumaczono dosłownie na angielski: „Black Peak”. A więc jeden znaczek, jeden podpis i aż trzy różne sposoby tłumaczenia nazw!

Drugi przykład pochodzi z eksponatu o sztuce prehistorycznej. Aż cztery karty poświęcono w nim znanej osadzie obronnej w Biskupinie. Są one wszystkie zatytułowane „Slavic city – Biskupin”, ale w rozmieszczonych w różnych miejscach tematycznych objaśnieniach występują też określenia „Praslavic city” i „proto-Slavic city”. Wszystkie one są fałszywe, bowiem Biskupin nie był nigdy grodem, ani miastem, nie zbudowali go też proto-Słowianie, Prasłowianie, czy Słowianie. Podobnie niezdecydowany jest autor eksponatu w kwestii datowania tego stanowiska archeologicznego. Widzimy więc takie określenia jak: „2000 years ago”, „2500 ago”, „Halsztat period 650-400 BC”, ale także „Hallstatt culture” i „Lusatian culture”. W rzeczywistości osadę tę wzniosła ludność tzw. kultury łużyckiej we wczesnej epoce żelaza, w okresie nazywanym halsztackim, ale ponieważ termin ten pochodzi od leżącego w austriackich Alpach miasteczka Hallstatt, poprawnie po angielsku trzeba by było to zapisać jako „Hallstatt period”. Nieuzasadnione są także rozbieżności w datowaniu początków Biskupina. Od wielu już lat wiadomo dokładnie, że większość drzew użytych do wzniesienia wałów obronnych ścięto zimą z 739 na 738 rok p.n.e., o czym informuje nawet Wikipedia. Szczytem nieporozumienia jest tytuł jednej z tych biskupińskich kart, głoszący: „Biskupin — the settlement of the rural community of the Brzesko - Kujawski tribe” (w polskiej wersji językowej tego eksponatu, widzianej przeze mnie na XX OWF we Wrocławiu w 2008 roku, było to „Biskupin — osiedle wspólnot rodowych, plemion Brzesko - Kujawskich”). Po pierwsze: nazwa tej jednostki została utworzona od miejscowości Brześć Kujawski, a więc w polskiej archeologii mówi się o grupie brzesko-kujawskiej, co po angielsku brzmiało by „Brześć Kujawski Group”. Po drugie: ludność ta rzeczywiście zamieszkiwała na Kujawach, także w okolicach Biskupina, ale w młodszej epoce kamienia, ponad trzy tysiące lat przed powstaniem tej sławnej osady obronnej, z którą nie ma nic wspólnego. Niestety, eksponat ten roi się od wielu podobnych błędów merytorycznych, zresztą nie tylko w opisach tematycznych.

Wszystkich pomyłek uniknąć się nie da, ale można zminimalizować ich liczbę. Sądzę, że najlepiej i najprościej poprosić o przeczytanie całego tekstu inną osobę, która nie musi być filatelistą, podobnie jak może nie znać się na opracowywanym przez nas temacie. Choć nie wniesie ona poprawek merytorycznych (w tej sprawie zawsze lepiej skonsultować się ze specjalistą, albo koniecznie sięgnąć do literatury popularno-naukowej), to zapewne świetnie wychwyci wszelkie mielizny językowe, niejasności, czy żargonowe określenia, których — zagłębieni po uszy w naszym temacie — używamy często nieświadomie.

Gdyby trzeba było w jednym zdaniu podsumować, jaki powinien być poprawny tekst tematyczny, można by to ująć krótko: musi on tworzyć spójną i interesującą historię, być poprawny merytorycznie, musi być napisany estetycznie i bez błędów, oraz ... nie powinien nudzić.